NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 23 lutego 1929 Nr. 7

Na Niedzielę II Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. XVII. w. 1—9.

Onego czasu wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana, brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniło, jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn Mój miły, w którymem Sobie dobrze upodobał. Jego słuchajcie! A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy Swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Boży zmartwychwstanie.

LIST PASTERSKI
na post 1929 r.

(Ciąg dalszy).

Wiernie strzegli apostołowie ostatniej woli Pańskiej. Co im jako największe polecił przykazanie, co im kazał czynić, gdy ich wysłał na drogi apostolskie, to przekazali nam w pismach swych, to w czyn wcielili życiem swojem. Otwórzcie listy apostolskie, wszędzie odnajdziecie Chrystusowe wskazanie. Św. Piotr i Paweł, Jan i Jakób żagiew miłości rzucają w serca swych wiernych. „Najmilsi! Miłujmy się zobopólnie. Bo miłość jest z Boga. I każdy, co miłuje, z Boga jest zrodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga. Albowiem Bóg jest miłością". (I Jan 4. 7—8).

Bóg jest miłością. A człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, objawia obraz Boski w swej duszy tem, że miłuje. Mi-

łość jest najszlachetniejszym odblaskiem podobieństwa naszego z Bogiem. „Bądźcież tedy doskonałymi, jak i Ojciec wasz niebieski doskonały jest" (Mat. 5. 48).

Ogień przyszedł Pan puścić na ziemię, a czegoż pragnie więcej, jeno, aby zapłonął. Zarodek miłości włożył ludziom w serce, by kiełkował i rósł i tysiąckrotny niósł plon. Światło miłości rozniecił w duszach. „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby, widząc dobre uczynki wasze, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech" (Mat. 5. 16). Ogień nie może tlić pod popiołem i miłość bliźniego w sercu musi się stać czynem. Tak było od początków Kościoła. Dzieje Kościoła są zarazem dziejami miłości bliźniego. Ludzie doby obecnej więcej niż kiedykolwiek pragną widzieć uczynki miłości, a nie tylko słyszeć o niej słowa. Człowiek współczesny skłonny jest wierzyć przedewszystkiem w to, co widzieć i dotknąć może. Możliwości niesienia pomocy materjalnej są dziś wprost nieograniczone, leżą przed ludzkością jako szerokie rozłogi. Przewroty i przemiany gospodarcze nawałnicą zalały ludzkość ostatniemi laty. Krociowe majątki obróciły się w niwecz. Niepewni o jutro ciągną tysiące na drodze życiowej, jakby na chwiejnem trzęsawisku, nie wiedząc, kiedy się zapadną. Upiór bezrobocia krąży po miastach i wioskach, zagląda do domostw, przestraszając starców i dzieci. Niedostatek i nędza codziennym u wielu jest gościem. „A jeśliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowali powszedniej żywności, a rzekłby im ktoś z was: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nasyćcie się a nie dalibyście im, czego potrzeba ciału: cóż pomoże?" (Jak. 2. 15.) Życie ciąży wielu. Miłość bliźniego uczyni je znośniejszem. Iluż mamy starców, błędnem spojrzeniem patrzących na wieczór swego życia. Oszczędności młodych lat przepadły, pożyczki i hipoteki przeliczone skurczyły się do niepozornych resztek, szaro i beznadziejnie około tych nieszczęśliwych. Jakie pole dla miłości bliźniego! Jeżeli sumienie radzi się miłości, czyż nie będzie można w poszczególnych wypadkach tym nieszczęśliwym więcej płacić, niż to, co ustawa jako stawkę najniższą wyznaczyła?

A cóż powiedzieć o biedzie mieszkaniowej! Rodziny bez dachu nad głową, mieszkania, straszliwie przepełnione, oto troska najwyższych władz państwowych, oto troska urzędnika, choćby i ostatniej gminy! A miłość nie znalazłaby środków zaradczych? Nie zapominajcie, iż ten, który o sobie mówił, że „nie ma, gdzie głowy skłonić" (Mat. 8. 20) na sądzie ostatecznym pytać się będzie: cóż uczyniliście, „albowiem łaknąłem.. czułem pragnienie... byłem bezdomnym... byłem nagim, chorym" (Mat. 25. 35—36), cóż wobec tych najpierwszych potrzeb waszych braci uczyniliście? Pamiętajcie, przykazanie miłości nie jest zaleceniem i radą tylko, lecz obowiązkiem ścisłym, popartym całą przejmującą powagą słów Jezusowych. Ze wszystkiego uczeń Chrystusowy powinien dać, nie tylko z tego, na czem mu zbywa, z nadmiaru dóbr doczesnych.

A cóż powie Pan tym, którzy dla szybszego zbogacenia się podbijają ceny, z trudnego położenia gospodarczego dla siebie ciągną

korzyści kosztem społeczeństwa, drożyznę powiększają, ubogim życie jeszcze bardziej utrudniają?

O brak miłości oskarżać dalej będzie Pan tych wszystkich, co z lekceważenia i brudnej chęci zysku ludziom winny zarobek zatrzymują albo wypłaty ponad należyty czas świadomie i z własnej winy odkładają. Upomina św. Jan: „Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. Ktoby miał majętność tego świata, a wiedziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby serce swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża?" (I Jan 3, 18, 17).

A szczęśliwy ten naród, to społeczeństwo, które ożywiają i przenikają owe Boskie siły miłości. Milkną żale i skargi złorzeczenia. Błogosławić będą kraj swój, jako troskliwą matkę, jako błogosławiony dom ojczysty. Radośnie zawołać mogą słowami psalmisty: „Jakże błogo i jak miło mieszkać braciom w zgodzie społem!" (Ps. 132, 1). Ktokolwiek zaś okazuje miłość, siebie samego uszczęśliwia i w sobie zazna tego błogosławieństwa, które płynie z każdego dobrego czynu.

Przez pomoc materjalną okazać swą miłość poleciliśmy Wam na pierwszem miejscu. Zaradzając najpierw potrzebom ciała, umożliwiacie sobie inną pomoc, niemniej potrzebną, pomoc duchową. Bo nie chleba ziemskiego tylko pragnie człowiek, ale i o duchowy pokarm wołają zgłodniałe dusze wielkich rzesz. Bywa zaś, że te dusze nieprzystępne są zamknięte, zacięte. Pomoc materjalna jest jakby kluczem złotym, który odmyka zamknięte w goryczy dusze, jakby pługiem, co rozrywa twardy grunt nieufnych serc, by rosa niebieskiej prawdy je mogła zrosić i jałowe, puste ugory przemienić na kwitnący ogród Boży. Czynna miłość bliźniego toruje Królestwu Bożemu drogę do dusz, tak samo, jak brak tej miłości w zbyt wielu już zachwiał wiarę w prawdę objawioną, ponieważ dostrzec nie mogli u wyznawców Pana tej miłości, którą Mistrz nakazał.

Pomóc zatem należy nietylko ciału, ale i dusze podnieść, krzepić, prowadzić, nieść im ukojenie i siłę. Temsamem zaradzi się często i niedoli materjalnej, gdyż ta zewnętrzna niedola początek swój najczęściej czerpie z winy wewnętrznej, z grzechu własnego lub obcego. Od tej duchowej pomocy nikt wymówić się nie może, na nią stać każdego, czy kto ubogi, czy samotny, czy też chory. A jak morze nieustannie swe fale wyrzuca do brzegu, tak dzień każdy niesie sposobność czynienia dobrze. Pomóc może każdy. Także Chrystus Pan był ubogi, nie mógł dać dachu bezdomnym, ni ubrań tym, co w łachmanach chodzili. A z rąk Jego płynęło przecież błogosławieństwo i pomoc.

Wstępując w ślady Tego, który przyszedł szukać, co było zginęło, miłość stara się sprowadzić błądzących na drogę dobrą. Pogrążeni w mrokach złego, grzesznicy zwykle pod wpływem jakiegoś czynu miłości pierwsze stawiają na drodze poprawy kroki. Darmo męczyły się głowy uczonych, darmo anielskiemi przemawiał języki zapał apostolski, darmo pukała łaska: miłości dopiero otwiera się serce nieszczęśliwego grzesznika. (Dokończenie nastąpi)

Z statystyki diecezjalnej.

Pelplin. Według zestawionej statystyki na rok 1929 liczy diecezja chełmińska w 26 dekanatach, 891 295 dusz, czyli 18 481 więcej niż roku ub. Kościołów parafjalnych liczy diecezja 123, prócz filjalnych; kuracyj jest 67, kaplic publicznych 76, prywatnych 9. Kapłanów jest 564, w czem 13 na emeryturze, 22 poza granicą diecezji. W ub. roku zmarło 8 duszpasterzy. Seminarjum duchowne liczy w pięciu kursach 174 kleryków, 47 więcej niż roku ub. Zakonnic w diecezji, przeważnie sióstr miłosierdzia, jest 513, zakonników 20.

Powiększenie seminarjum duchownego.

Liczba kleryków tut. seminarjum duchownego osiągnęła w ub. roku stan wielce pocieszający, liczba bowiem młodzieńców, którzy się stanowi duchownemu poświęcili, doszła do 174. Celem lepszego pomieszczenia kleryków powiększony został gmach seminarjalny przez dobudowanie jednego skrzydła. Prace zewnętrzne zostały wykończone.

Dobroczynna działalność Kościoła katolickiego na kuli ziemskiej.

Statystyka charytatywnej działalności Kościoła katolickiego, obejmująca prawie wszystkie kraje kuli ziemskiej, dostarcza wspaniałego obrazu miłosiernej pracy katolików.

1. Szpitale, lecznice i schroniska dla starców: liczba zakładów 15.700, liczba łóżek 752.000, liczba zatrudnionych w tych zakładach osób 135.000.

2. Zakłady wychowawcze: 13.400 zakładów, 668.000 łóżek, 70.600 pracowników.

3. Ambulatoryjna opieka nad chorymi: liczba zakładów 96.300, przeciętna dzienna liczba chorych 2.389.000.

4. Pomoc rodzinom: liczba instytucyj 140.000.

5. Liczba katolików, którzy poświęcają się tym pracom charytatywnym: siostry zakonne 350.000, księża i zakonnicy 32.000, zawodowi pielęgniarze i pielęgniarki, rzemieślnicy itd. 120.000, bez żadnego wynagrodzenia pracuje 6.650.000.

Nawrócenie kalwina na katolicyzm.

Prof. Kovacs, teść węgierskiego ministra oświaty, hr. Klebelsberga i profesor prawa kościelnego na uniwersytecie w Budapeszcie, opuścił dnia 29 grudnia roku ubiegłego kalwinizm, wstępując do Kościoła katolickiego. Krok ten uczonego prawnika wywołał w szerokich kołach wielkie wrażenie.

Poselstwo chińskie przy Watykanie.

Radjo Stefani donosi z Szanghaju o utworzeniu poselstwa chińskiego przy Watykanie. Według tej wiadomości posłem chińskim został Lin-Ta Ting.